

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamieszczenia pocztą
Rocznie 4 rb. | **Rocznie 6 rb.**
 Półrocznie 2 rb. — k. | Półrocznie 3 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. — k. | Kwartalnie 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie — rb. 35 k. | Miesięcznie — rb. 50 k.
 Za odosłanie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
 Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.
 Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub.
 oprócz dopłaty pocztowej.

Sala Miejska **TEATR POLSKI** Sala Miejska

Dziś, we czwartek dnia 22 listopada r. b.

„Moralność Pani Dulskiej”

tragi-farsa kółkowska G. Zapolskiej

zakończony

„Joasia płacze — Jaś się śmieje”

operetka w 1 akcie z muzyką Offenbacha.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA

A. SZUMANA.

Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10 wieczorem.

Kaucjonowane Biuro ogłoszeń J. Buchweitz

Warszawa, Marszałkowska 120.

Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę do wszystkich pism.

3 2058 2

POLITYKA

„Kola posłów Polaków z Litwy i Rusi”

brożura Włodzimierza Dworaczka

WYSZŁA Z DRUKU

nakładem „Dziennika Wileńskiego”.

Cena kop. 30.

JEST DO NABYCIA w handlu księgarskim i w administracji „Dziennika Wileńskiego”.

SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni Makowskiego w Wilnie i Mińsku. 15 4

„WERWA”

dnia 30 listopada w Sali Miejskiej (na rzecz Ochronek dla sierot).

Niebawem zbiór zabaw! Bal! Koncert! Raut!

Humorystyczne Deklamacje!

Iluminacja! Kotyljony!

Do tańca przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. Panowie mogą być w surdutach lub we frakach.

Cena imiennego żetonu balowego: 75 kop.

Bilety są do nabycia w księgarni Makowskiego, ulica św. Józefa.

Zamawiać spiesznie! z powodu ograniczonej ilości osób, mogących się pomieścić w sali.

Bilety u wejścia sprzedawane już nie będą. 7 2054 3

Mowa Omowskiego

wygłoszona w Dumie Państwowej d. 16 (29) listopada.

Podajemy w całości mowę, wygłoszoną w Dumie przez prezesa Kola Polskiego.

Mowa ta wygłoszona była bez przygotowania, w odpowiedzi na deklarację rządu, odczytaną przez prezesa Rady ministrów. Tekst tej deklaracji nie był nikomu znany i dlatego posłowie nie mogli przygotować swych odpowiedzi.

Panowie posłowie!

Pan prezes Rady ministrów wskazał na to, iż warunki pracy ustawodawczej nie pozostały bez zmiany. Myślę, że skonstatowanie tego faktu jest bardzo ważnym, że powinno ono być punktem wyjścia przy rozważaniu wniosków prawodawczych rządu i deklaracji pana prezesa Rady ministrów.

Rzeczywiście, warunki nie pozostały bez zmiany. Pierwsza i druga Izba Państwowa zbierały się w czasie burzliwym, w czasie wielkich hałasów, wielkich wymagań — wymagań, których nie można było natychmiast urzeczywistnić, i takich, których urzeczywistnić nie można nigdy (okrzyki z centrum i prawicy: „brawo”,

prezes dzwoni). Zbierały się one w

czasie ruchu rewolucyjnego, przejawiającego się w czynach przemocy.

Obecnie kraj mniej lub więcej się uspokoił; nie można powiedzieć, żeby się uspokoił, ale zawsze z jednej strony surowe środki rządu, z drugiej strony — przemęczenie działaczy

rewolucyjnych i wreszcie do pewnego stopnia, jak to powiedział pan prezes Rady ministrów, zwyrodnienie

części ruchu rewolucyjnego (zdaje się było tu użyte słowo „rozbojnicstwo”), — wszystko to istotnie zmieniło warunki pracy ustawodawczej.

Jestem tego zdania, że ta zmiana warunków pracy ustawodawczej nakłada na 3-cią Dumę i na rząd, w czasie jej zwołania, olbrzymią odpowiedzialność, znacznie większą, niż ta, która leżała na 1-ej i 2-ej Izbach Państwowych. (Głosy: słusznie!).

Sądzę, że program ten, który postawiła sobie Izba Państwowa w adresie do Jego Cesarskiej Mości, a mianowicie, wyrażający się we wskazaniach: „uspokojenie kraju, gruntownie odnowienie ustroju państwowego i t. d.”,

że program ten teraz powinien być pojęty głęboko, że trzeba, żeby Izba Państwowa miała plan działalności

ustawodawczej, któryby rzeczywiście prowadził do urzeczywistnienia tych celów.

Nie mogę się zgodzić z optymizmem posła Markowa 2-go, który powiedział, że gdyby tylko połowa tych zamiarów rządowych, które zostały nam zakomunikowane, została spełniona, to Rosja stałaby się państwem

silnym i potężnym. Nie mogę po dzielić tego optymizmu, panowie, dlatego, że widzę źródło tych nie-
 szczęść, które spadły na państwo, nie w obecnej chwili, ani też w tej, co była dwa lub trzy lata temu.

Ludzie zwłaszcza w polityce, mają krótką pamięć. Zapominamy, iż to, co się wydarzyło podczas wojny rosyjsko-japońskiej, wszystko to było

bardziej silnym przejawem faktów, które istniały dawniej i któreśmy dawno widzieli w życiu państwowym.

Nie można przecież powiedzieć, że ruch rewolucyjny rozpoczął się podczas wojny rosyjsko-japońskiej, przecież historia jego liczy już dziesiątki lat.

Nie można powiedzieć, że pewny rozstrój w organizacji rządu zjawiał się dopiero w roku 1905-ym podczas wybuchu rewolucji — jak mówią jedni, bunt — jak powiadają inni, niezadowolenia ludowego — jak twierdzą trzeci.

Przecież tę dezorganizację pewną widzieliśmy właśnie w latach ostatnich przed wojną japońską; widzieliśmy przecież próby ze strony rządu wdrożenia na jakąś nową drogę, próby, nie powiem nawet, żeby bardzo obmyślane, ponieważ

zaczynały się od przedsięwzięcia projektów, które potem, jak mówią, szły pod sukno. Przypomnę tylko komitety rolnicze hr. Wittego, przypomnę przykład nie tak ważny, przy-
 kład systemu organizacji robotniczej

Zubatowa i jej konie i t. p. Przecież wszystko to, panowie, było przed wojną.

Sądzę, że gdybyśmy mieli czas, żeby rozpatrzyć szczegółowo wszystko, co się stało podczas wojny, rozpatrzyć wszystkie te nieszczęścia, wszystkie te braki życia państwowego, które przedstawiały się w tak silnych, karykaturalnych rozmiarach, i wejrzeć dobrze w przeszłość — wszystko to znaleźlibyśmy w przeszłości.

Szukać źródła złego, należy głębiej, w samym ustroju życia państwowego, w samej tendencji rozwoju państwowości rosyjskiej.

mu Panu w roku 1897 memoriał księcia Imeretyńskiego, generał-gubernatora warszawskiego, który wskazuje, iż niezadowolenie w kraju ciągle wzrasta i że ludność włościańska, na której rząd starał się oprzeć swój system, coraz bardziej i bardziej staje się wrogią władzom. Jest to, panowie, jeden z najważniejszych momentów zaostrenia tego, co się nazywa „kwestią kresów”.

System takiej polityki wymaga środków olbrzymich, i w przedsięwzięciach zewnętrznych i w przedsięwzięciach wewnętrznych na kresach. System taki pochłania w sposób nieprodukcyjny olbrzymie sumy, albowiem pieniądz obracany jest nie na podniesienie sił kulturalnych i produkcyjnych ludności, lecz na zniszczenie pewnych jej odrębności kulturalnych. Jest to najbardziej nieprodukcyjny sposób używania funduszy państwowych i dlatego nieunikniony jest wynik, że wydatki państwowe rosły nieproporcjonalnie do dochodów państwowych, i że budżet państwowy opierał się na coraz to niedrowszych podstawach.

Zdaje się, panowie, że jest to i na przyszłość groźne, o ile kierunek polityki państwowej nie zmieni się gruntownie. Rozszerzenie zakresu zadań państwowych, które w takim państwie, jak Rosja, należy, być może, do najbardziej skomplikowanych, wymaga konieczności udziału sił społecznych w pracy państwowej. Jest to aksjomat, którego, przypuszczam, w tem zebraniu dowodzić nie potrzeba; znajdujemy w każdym podręczniku elementarnym prawa państwowego.

Powiększenie obszaru państwa i różnorodność jego składu, uniemożliwiają tembardziej biurokratyczny i centralistyczny system rządów w tem państwie. Rosja, panowie, miała bardzo pomyślnie warunki rozwoju terytorjalnego. Od czasów Piotra Wielkiego rosła kosztowność swych słabych sąsiadów. Wszak były to

wszystko państwa słabe, albo rozkładające się, albo biernie. I moja ojczyzna — Polska, i Turcja, i Persja, i Chiny, wszystko to nie byli wżak poważni wrogowie, przeciw którym potrzebna jest potęga państwa, taka potęga, jaka obecnie jest potrzebna państwu rosyjskiemu, gdy jego interesy skierują się w Azji z odrodzoną Japonią lub z Anglią, gdy jego sąsiadem w Europie jest jedno z najsilniejszych obecnie państw na świecie.

Ja myślę, panowie, że obecnie państwo, o ile chce powrócić do swej potęgi, jeżeli pragnie być potężnym czynnikiem polityki międzynarodowej — to musi mieć silną, zdrową podstawę wewnątrz kraju.

Tej zdrowej podstawy nie da państwo centralistyczne, biurokratyczny system rządów. Jest to, powtarzam, aksjomat, mamy tego wiele przykładów w dziejach państw Europy.

Pan prezes Rady ministrów wskazał nam, iż rządowi obecnie niezbędny jest jasny program. Mniemam, iż jest on istotnie dla rządu konieczny, a konieczny jest i dla Izby Państwowej. Ale w tej deklaracji, której wysłuchaliśmy tutaj, panowie, tej jasności nie widzę.

Pan prezes Rady ministrów mówił tu i o szkole, i o urządzeniu sądownictwa, i o dążeniu do polepszenia bytu ludności robotniczej, i o organizacji samorządu; wspominał nawet i o kresach. Ale ze słów jego nie widać, czy to wszystko ma iść mniej więcej po tej samej drodze, po której szło dotąd, czy organa, jakie powołał rząd do pracy, mają być tylko środkami pomocniczymi do czysto biurokratycznych rządów kraju, czy też system państwowy zreformowany zostanie w kierunku jak najszerzego istotnego samorządu, i w kierunku powołania sił społecznych, żeby wypełniały one te braki w życiu państwowym, których biurokracja wypełnić nie jest zdolna.

Sądzę, panowie, że najważniejszą rzeczą w życiu państwowym rosyjskim nie jest to, co my formalnie zrobimy, ale najważniejszym jest duch życia państwowego, ten kierunek, w jakim pójdzie praca państwa. Jeżeli jest istotnie skierowana ku odnowieniu ustroju państwowego, ku temu, by dostarczyć sił żywotnych państwu i przywrócić mu potęgę, w takim razie duch ten powinien być taki, by przywołać siły społeczne do pracy i to na całym obszarze państwa, żeby przenieść punkt ciężkości wielu spraw, rozstrzyganych obecnie tu, w centrum, na miejsca, albowiem tam tylko mogą być one rozstrzygane jak należy, z korzyścią dla ludności.

Ja, panowie, tembardziej nie mogę pomijać tego, co widzieć chcę, właśnie tej odmiany ducha życia państwowego, tej zmiany kierunku w rozwoju państwa z zewnątrz na wewnątrz, między innymi i dlatego także, że jestem tu przedstawicielem kraju, który obecnie postawiony jest w położeniu odrębnym. Nie mówię o tem tylko, że kraj ten żyje obecnie w warunkach stanu wojennego, ale o tem, że my, przedstawiciele Królestwa Polskiego, jesteśmy tutaj każdy przedstawicielem blisko miliona ludności. To znaczy, panowie, że obywatel tego państwa w Królestwie Polskim posiada cztery razy mniej praw wyborczych, aniżeli w reszcie państwa.

Panowie! Nie dotykam istoty reformy wyborczej w Cesarstwie — w Królestwie Polskiem reforma właściwie nie dotknęła praw wyborczych, obcięła tylko liczbę deputowanych z 36 na 12. Zmiana ta świadczy właśnie, że rząd nie zamierza pojsć po nowej drodze, że zamierza on, w stosunku do kresów, prowadzić tę samą politykę, jaką prowadzono dotychczas i że mieszkańcy tych kresów, jak oto mieszkańcy Królestwa Polskiego, uważani będą za obywateli drugorzędnych tego państwa... (Głos: „rozumie się!”) Panowie, być może to się podoba wielu; słyszałem już tu słowo: „rozumie się!” (Kielepowski: zupełnie słusznie), nie mam zamiaru przekonywać nikogo. Oświadczam jedynie w imieniu kraju, który reprezentuję, że naród polski nigdy nie pogodzi się z rolą obywateli drugiego stopnia w tem państwie i nigdy nie będzie zdolny do pogodzenia się z państwem, w którym wyznacza mu się takie stanowisko. Oświadczam, że Kolo Polskie nie widzi w deklaracji pana prezesa Rady ministrów tego, co dawałoby nadzieję na istotne odnowienie ustroju państwowego, zwłaszcza zaś na reformy w tym kierunku, jakie są potrzebne krajowi naszemu. Wobec tego proponujemy formułę niemotywowanego przejścia do porządku dziennego. (Okłaski na lewicy, sykania na prawicy).

Samorząd w Królestwie.

Projekt samorządu miejskiego i ziemskiego w Królestwie ma być ostatecznie gotowy i wniesiony do Dumy prawdopodobnie dopiero w końcu marca roku przyszłego. Różnice między pierwotnym a obecnym projektem są następujące: Ziemstwa będą tylko gubernialne i gminne. Dla pewnych ściśle określonych spraw dopuszczony zostanie związek ziemstw gubernialnych. Samorząd miejski nie będzie oparty ani na powszechnym głosowaniu, ani na dwóch kurjach, jeno na cenach i materialnym, ustanowionym na zasadzie podatku mieszkaniowego pewnej klasy.

Wprowadzone będą pewne ograniczenia Żydów.

Listy z Mińska.

19 listopada.

Wczoraj pozegnaliśmy już znakomitą artystkę p. Przybyłko-Potocką, która w mieście naszym gościła niemal dwa tygodnie. Ten dłuższy pobyt u nas słynnej artystki spowodowany był, niestety, nie naszą gościn-

nością i zapalem dla prawdziwego artysty, lecz innemi względami, jak np. oczekiwaniem na uwolnienie się odpowiedniego lokalu do występów w Rydze i t. p.

Dla nas prawdopodobnie p. Przybytko nie przedłużałaby swego pobytu w Mińsku, bośmy za „obojetni” byli dla niej, bo nie możemy jeszcze ocenić artystów wyższej miary, bo dla nas scena polska nie jest jeszcze tak wielką potrzebą duszy, jak w innych miastach. My się budzimy dopiero... U nas są jeszcze liczni amatorowie, co idą na operę rosyjską lub na występy trupy małopolskiej bez względu na to, iż tego samego dnia pierwszorzędna artystka polska występuje również na scenie. My się z tem nie liczymy jeszcze...

To też tylko pierwsze i ostatnie występy p. Przybytko-Potockiej zgromadziły tłumy publiczności polskiej. Na innych sala Tow. Artystycznego świeciła w znacznej części pustkami. Na usprawiedliwienie twierdzących, iż z gorszym liczy się bardzo potrzeba, iż zamożnych Polaków jest stosunkowo mało w Mińsku i t. d. i t. d. Ile jest w tem prawdy — trudno określić, ale to pewno, iż względnie rzeczono nie istnieją, gdy idzie nie o „o grubą grę w karty” o „wesolą kolację”, o „popis” i zadowolenie „próżności”.

Ostatnie występy trupy p. Przybytko-Potockiej dały nam wyśmienitą „Moralność p. Dulskiej”, odegraną w całości bez zarzutu, z takim samym artystycznym ogólnym, jak na scenie teatru warszawskiego Filharmonii, gdzie p. Przybytko-Potocka wystąpiła w roli służącej Hańki, odwierając ten typ niezwykle dla siebie z nadzwyczajną życiową prawdą. Zaś wczoraj mieliśmy najprędzej „Mąż poluje”, farsę Feydeau i na zakończenie słynną „Kolację” Schnitzlera. Publiczność jednak mińska nie oceniła należycie tej perełki w repertuarze p. Przybytko-Potockiej, tej subtelności gry i myśli głębszej. Obie ostatnie sztuki, przeważnie mierzone jednakową miarką, nie podobały się. Publiczność mińska stoi wyżej ponad takie błazeństwa — taki był sens rozmów, jakie słyszeć się dawały wśród tłumów, opuszczających salę jakoby w pewnym rozczarowaniu. Za mało też było oklasków, za mało owacji, na jakie słynna artystka bezwarunkowo zasłużyła.

Przechodząc do spraw innych, zaznaczyć tu musimy, iż młodzież nasza szkolna bezwarunkowo za wiele bawi się w tym roku. Jak wiadomo, same władze rządzące, chcąc umyślnie młodzieży zwrócić w inną, nie polityczną stronę, zaleciły zarządom szkolnym organizować co najwięcej zabaw na przeróżne cele. To też każdy zakład naukowy urządził kolejno jedną lub dwie zabawy w ciągu zimy na rzecz niezamierzonych swych wychowawców lub t. p.

Tak się złożyło, iż nasze stowarzyszenia „Ognisko” i „Sokół” zorganizowały też po raz pierwszy ty-

godniowe bardzo sympatyczne i popularne zabawy taneczne, a że do-rosłej młodzieży miejskiej jest u nas brak wielki, bo musi ona w znacznej części po dawnemu jeszcze emigrować za kawałkiem chleba gdzieś na wschód lub na północ, — więc główny zastęp „taneczników” stanowią wszędzie — uczniowie.

Gdy zaś do tego dodamy jeszcze inne „nasze” zabawy filantropijne, jak np. niedawna, a świetna zabawa p. n. „Kabaret” na rzecz polskich ochronek, to w rezultacie nasza ucząca się młodzież ma co najmniej na tydzień dwa wieczorki taneczne, z których wraca najwcześniej — o 3-ej rano.

Podobne spędzanie czasu dla tych, co nazajutrz rano na szkolnej ławie zasiąść muszą — chyba dodatniego wpływu ani pod względem fizycznym, ani pod umysłowym wywrzeć nie może. Należałoby na to baczej-sz zwrócić uwagę.

Należałoby także pomyśleć na koniec o wprowadzeniu wykładow języka polskiego tam, gdzie go nie ma jeszcze, a gdzie być powinien, jak np. w szkole realnej i gimnazjum Falkowicza. Opieszalsze rodziców pod tym względem jest rzeczywiste karygodną i oburzającą...

Nemo.

Wiece i demonstracje we Lwowie.

Od chwili wniesienia przez rząd niemiecki projektów antypolskich do parlamentu i sejmu pruskiego we Lwowie codziennie niemal odbywają się demonstracje przeciwko Prusakom. „Pod konsulat pruski” w Łwowie, „podobne okrzyki słychać na bruku lwowskim. W ubiegły piątek akademicy urządzili pochód ku konsulatowi, który się mieści w zacisznej ulicy Mochnackiego, lecz policja zastąpiła im drogę; akademicy próbowali przerwać tańców policjantów, spotkali się jednak z silnym oporem i ostatecznie rozeszli się. W sobotę przygotowali demonstrację uczniowie gimnazjum; w wieczór ponury i mroźny zebrało się kilku set gimnazjalistów i zaczęli formować szeregi, aby pójść procesjonalnie w ulicę Mochnackiego. Wtem ktoś zawołał: „konsul pruski mieszka w hotelu Żorża”. Gimnazjaliści szybko skręcili na plac Marjacki, pod hotelem krzyknęli „hańba Prusakom” i podążyli dalej pod pomnik Sobieskiego z pieśnią: „Jeszcze nie zginęła”.

Niedzielną demonstrację miała charakter niezwykle poważny. W południe odbywał się wiec publiczny w ratuszu, zwołany z powodu gwałtów pruskich. Na wiecie zebrało się tyle osób z rozmaitych stanów i zawodów, że prostrstu cały olbrzymi gmach ratuszowy wypełnił się ludźmi. Wiec dorywczo urządzono trzy wiecy: jeden w wielkiej sali radnej, drugi w małej sali, trzeci pod gołym niebem w dziedzińcu ratuszowym. Dorywcze to były przemowy, wszystkie też były dyktowane burzeniem, chwałą. Na wszystkich trzech wiecach uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą potępienie ohydnych zamysłów Prusaków, zaszytą słowami otuchy Polakom w Poznańskim i wzywającą polską reprezentację w Wiedniu do najostrożniejszej opozycji przeciw trójprzymierzu.

Po wiecu kilka tysięcy uczestników uformowało pochód i mimo wichury śnieżnej, śpiewając marsza Dąbrowskiego, ruszyło pod konsulat. Policja, jak zwykle, zagroziła drogę. I po półgodzinnych pertraktacjach demonstranci rozeszli się.

Jak donoszą do pism niemieckich, po-

wieczu podniesiono na dragu karykaturę cesarza Wilhelma i spalono ją. Przed uniwersytetem jeden z akademików wygłosił mowę, w której powiedział: „Kto wynajmuje konsułowi niemieckiemu mieszkanie we Lwowie, jest zdradą naszej sprawy”. Właściciel hotelu Żorża oświadczył, że wywodzi już mieszkanie konsułowi, i że konsul wyniósł się z hotelu.

W dn. 18 grudnia odbyło się we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich, na którym uchwalono jednogłośnie protest przeciwko pruskiej polityce gwałtu i bezprawia oraz polecono wydziałowi opracować memoriał w sprawie nowych barbarzyńskich ustaw i rozasłać go do wszystkich związków dziennikarskich.

Ś. p. Władysław Chlewiński.

(Wspomnienie pośmiertne).

W dn. 12(25) b. m. zmarł w majątku Ilgizach, na Żmudzi, ś. p. Władysław Chlewiński w 82-m roku życia. Nieboszczyk niejedną zasługę położył dla kraju i współobywateli: gdy przed czterdziestu kilku laty wybiła dla nas godzina przebudzenia i klęski, stawiał się na rozkaz, bez względu na przekonanie, że z walki nie wyjdzie zwycięzca, długie lata ciężkiego wygnania pościągając za sobą poświęcenie dla sprawy narodowej. Gdy nareszcie pozwolono mu wrócić do kraju, nie przestał ś. p. Chlewiński służyć na innem polu współobywatelom. Czy to chodziło o sąd polubowny, czy o dział rodzinny, czy o opiekę małoletnich, nigdy z jego strony nie spotkano odmowy, a raz przyjęty obowiązek spełniał niejednokrotnie z uszczerbkiem własnego funduszu. Jako dobry Polak, ze smutkiem patrzył na plon nienawiści, który wydał ziarna niezgody, rzucone przez ludzi złej woli wśród dzieci jednej ziemi. Wiec mu nie zabrakło odwagi na protest przeciwko rugowaniu języka polskiego z ambony i nabożeństwa dodatkowego w kościołach, gdzie od wielu pokoleń obie mowy spotykały się w niczem niezakłóconej harmonii. Walczył w tej sprawie nieboszczyk i słowem i piórem, bez względu na fanatyczną nienawiść, którą wzbudzał w niektórych osobnikach, stając w obronie sprawiedliwości. To też liczne grono krewnych i przyjaciół towarzyszyło jego zwłokom na cmentarz w Ejsragole. Słońce listopadowe, tak blade zwykle, niepowszednim blaskiem oświetliło trumnę, gdy ją spuszczano do grobu rodzinnego, trumnę gorliwego katolika i gorliwego Polaka. Pamięć jego długo żyć będzie na Litwie.

Franciszek Jurjewicz.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, we czwartek dnia 22 listopada (5 grudnia) Cecylii — P. M.; Marka — według nowego stylu — Sabby Op. Niceta B.

Jutro: Klemensa P. M. — według nowego stylu Mikołaja B. W.; Leona.

— Z Teatru Polskiego. Dzisiaj wieczór w Sali Miejskiej wypełnią sztuki: „Moralność p. Dulskiej” — tragi-farsa w 3 akt. G. Zapolskiej i „Joasia płacze, Jaś się śmieje”, jednoaktowa operetka Offenbacha. Rolę Joasi odegra panna Wojciechowska, która tak miłe utkwiała nam w pamięci z sezonu letniego w ogrodzie Bernardyńskim, gdzie melodyjna ta operetka kilkakrotnie tłumnie ściana publicznością do teatru; znakomita rola Mikołajka spoczywa w rękach p. Okornickiego, Frycka odegra p. Dybizbański, Gotlieba p. Ryll. Przypominamy, że „Zbójcy” Schillera z p. Borawskim w roli Franciszka Moora odłożyła Dyrekcja na jutro do Teatru Miejskiego.

— Z czytelników. W dalszym ciągu do czytelników bezpłatnej im. Ad. Mickiewicza ofiarowały książki następujące osoby: pp. Brzostowska, Ciundziwicka, Gosińska, Wł. Gutowski, Hattowska, Jankowska z Poniewieży, Kaz. Junowicz, W. Kozłowski, d-rowsa Kwiatkowska, Litwinowska, Bol. Malinowski (książki rozwiązanego komitetu rodzicielskiego szkoły Kowaluka), Matusiewicz, Michniewicz, M. Pancerzyńska, M. Perkowska, Podolecki, Rogowski, Kaz. Rudziewicz, Rusiecka, Szadurska, Skorwid, Fl. Szczepanowiczówna, gen. Szemiott, M. Tajnowska, Katarzyna hr. Tyszkiewiczowa z Pleszczenic, Ger. Uziębło, Zaborowska, za co łaskawym ofiarodawcom Zarząd Czytelnicy za naszym pośrednictwem składa serdeczne „Bóg zapłać”.

— Biuro informacyjne. Proszono nas o poinformowanie czytelników, że przy Tow. Ochr. Kobiet jest biuro strażnicy nauczycielek i służby. Obecnie w biurze jest do wyboru bardzo wiele: nauczycielek początkowych, bon, panien sklepowych, panien służących z szyćmi, panien aptekowych, kucharek, praczek i pokojowych. Biuro strażnicy tylko osoby, posiadające dobre świadectwa, które sprawdzane są przez Tow. Ochr. Kobiet.

— Bomba. Wczoraj, w d. 22 przy ul. Niemieckiej u progu mieszkania Lejbowicza wybuchła podłożona przez niewiadomą sprawcę bomba. Straty są nieznane. Przed kilku dniami jacyś nieznani ludzie żądali od L. pieniędzy, podłożenie bomby jest więc zapewne zemstą za otrzymaną odmowę.

— Kłopoty p. Jakubowskiego. Właściciel konserwatorium wileńskiego, p. Jakubowski wziął żywo do serca list p. M. Nulina, zarzucający, że uczniowie konserwatorium śpiewają po polsku, czy w jakiejś gwarze miejscowej. W odpowiedzi, zamieszczony w „Wileńskim Wiestniku”, p. Jakubowski pisze: „wszystkie przedmioty teoretyczne wykładane są tylko w języku rosyjskim przez nauczyciela, p. Sinickiego, prawosławnego i nie mówiącego żadnym innym językiem, jak

tylko po rosyjsku. Uczniowie klasy śpiewu śpiewają wokalizy z tekstem włoskim, jako dogodniejszym dla opracowania pięknego dźwięku, może to ostatnie wprowadziło w błąd przypadkowego słuchacza naszej repetycji konserwatorskiej”. Tyle p. Jakubowski, którego list był dla nas niespodzianką: nigdy bowiem nie przypuszczaliśmy, aby do konserwatorium wileńskiego, uczęszczanego w znacznym stopniu przez młodzież polską, angażowano na profesora przedmiotów teoretycznych nie mówiącego innym językiem, jak tylko rosyjskim i że fakt ten p. Jakubowski zechce podać do publicznej wiadomości.

— „Wileński Wiestnik”, jako opozycjonista. Jakkolwiek państwo rosyjskie nie zostało obdarzone odpowiedzialnością ministrów wobec parlamentu i los gabinetu Stolypina nie zależy od takiego lub innego głosowania Dumy, jednak toczące się obecnie nad deklaracją rządową rozprawy zakończą się uchwałą, która będzie równała się wyrażeniu ufnosci, czy też nieufności gabinetowi. Zanim się to stanie, rząd obecny otrzymał votum nieufności ze strony subdyjowanego przez ten sam rząd „Wileńskiego Wiestnika”. Organ ten jest mocno niezadowolony wieścią o projekcie rządowym „zwalnianym” gubernatorów od obowiązku strzeżenia, by nikt z prawosławia nie był nawracany („sowraszczany”) na inne wyznania.

Jeśli pogłoska jest prawdziwa, to, powiada „Wiestnik”: „wypada dziwić się tylko, jak rząd może tak lekko myśleć rozstrzygać sprawy, które na miejscu stanowią istotę rozgrywającej się w ciągu dziesiątków lat tragedii rosyjsko-polskiej”. Z del-szego ciągu okazuje się, że jeśli sprawę przechodzenia z jednego wyznania na drugie usunie się z pod wpływu administracyjnego, to wyrządzi się tem wielką krzywdę rosyjskości i prawosławia na Litwie, bo otaczany wciąż opieką duchowny prawosławny jest „słabszym przeciwnikiem” i nie da sobie rady. „A może ministerium spraw wewnętrznych, powiada „Wiestnik”, daje już za wygraną i zdecydowało, że przejdzie na katolicyzm ludność prawosławnej na Litwie, jak zjawisko nieuniknione, jest sprawą tylko mniej lub więcej odległej przyszłości... Nie znamy istotnych pobudek takiego wniosku. Może opierają się one na względach korzyści sprawy i dążeniu do baczenia przedewszystkiem na interesy prawosławnej ludności rosyjskiej. Ale, będąc pod ciągłym wrażeniem błędów rządu w sprawach polityki na kresach, nie możemy, rzecz prosta, opęścić się myśli, że i w danym wypadku błąd popełniono. Rząd, naszym zdaniem, powinienby zastanowić się nad pytaniem, czy przyniesie to jakkolwiek korzyść prawosławnej ludności kraju”.

Nadzieję ocalenia sprawy rosyjskiej w naszym kraju „Wiestnik”

J. B. - nas.

1)

GOSCIE.

(Przekład z litewskiego).

I.

Wczoraj się zbliżał, gdy zza góry na gościńcu pokazał się wysoki młody człowiek z woreczkiem za plecami. Chociaż miał twarz poczerwiałą i wyschlą, całe ciało zmęczone, ale szedł prędko, spiesząc się; rzadka przystała, — głęboko oddychał i wzdychał, jak wzdychają ludzie, którzy przebyli biedę, zbudzeni z ciężkiego snu; oczy jego, pełne uczuć, błyszczały niewysłowioną radością. Gdy doszedł do krzyża, stanął, woreczek umieścił na kamieniu i cicho a głęboko westchnął: przyjemne dreszcze wstrząsnęły ciałem, a w sercu zrobiło mu się tak dobrze, tak spokojnie. Wyprostowany, wyciągając ręce, patrzył naokoło, zda się, że chciał tę czarną ziemię objąć i do serca przytulić. Słońce już było na zachodzie i, wyrzawszy zza obłoczek, ostatni raz oświeciło okolicę. W pobliżu w dolinie zarysowała się w kupę zbita mieszcina. Serce podróżnego nie wytrzymało: zalał się łzami i upadłszy na kolana, zaczął całować krzyż i czarną, jeszcze wilgotną ziemię...

— Boże, czyż to nie sen? czyż to ja znowu w domu, w ojczyźnie? — szeptały jego usta, serce się ścisnęło.

Tak, on w domu, znowu swe pola widzi, ojczystym powietrzem oddycha. Oto za rzeką jego rodzinne miasteczko: tam mieszka jego Marusia, dwóch synów hoduje. Może już oboje wyrosli, biegają i powrotu swe-

go ojczulka wyczekują?... Prędko ich wszystkich zobaczy... A w zaprzęsimy roku, wychodząc stąd, nie spodziewał się tego kraju i swych blizkich ujrzeć...

Tak się rozczulił, że nie mógł iść dalej. Usiadł pod krzyżem i niedaleka straszna przeszłość, jak widmo, stanęła przed oczyma. O, póki żył będzie, tej przeszłości nie zapomni! Długo będą go dręczyły ranionych towarzyszy krzyki, krew poległych; długo, jak piekielny grzyz, będą się odzywały w jego sercu okropności wojny. Ile on przez te dwa lata widział, ile odczuł! Gdy go z domu zabrano, szedł, jak na śmierć skazany, gdy go wepchnięto do przepełnionego przez żołnierzy wagonu — rozum pomieszał się, uczucia znieczulały. Całe dnie i noce, jak jakie bydlę wieszony, oddychał dusznym powietrzem, widział choroby i lzy, słyszał przekleństwa żołdactwa, huk pociągów — i w jego głowie ginęło uświadomienie tego, co było i co jest. Zdawało mu się, że całe przeszedł jego życie: kraj, gdzie się urodził i росł, dni dzieciństwa, gdy bydlę pasał, młodzież i pieśni, bracia i siostry, żona i dzieci, — to tylko piękny sen, więcej nie, że tego wszystkiego zupełnie nie było. Zdawało się, że długie już lata go wiozą w tym dusznym wagonie i że powoźca bez końca... Tylko pierwszy list Marusi powrócił go starym wspomnieniom i poruszył uczucia. Dostał ten list już pod koniec... Czytał te drogie słowa i rozumiał, że to nie sen, że tam, daleko, daleko na zachodzie jest kraj, drogi dla niego i ukochani ludzie... Wspominał wszystko i w jego piersi na nowo rodziła się chęć do życia — pragnienie ucieczki z tego piekła tam, gdzie Święta plynie, gdzie piękne

pieśni dźwięczą. Lecz choroba długo nie puszczając go, długo trzymała przykutego do łoża, i straszna śmierć nie raz zaglądała w oczy. I, być może, że tylko ta olbrzymia, na nowo zrodzona chęć do życia i niezmiernie przymienne rodzinnych stron i blizkich obrazy, które ciągle w swem sercu nosił, przemocliwy chorobą... Wyzdrowiał... Długo jeszcze cierpiał, ale zapadł do serca obrazy nie zginęły. Pragnąc je jak najrychlej ujrzeć, teraz spieszy pod swą strzechę...

Podróżny wstał, zarzucił woreczek na plecy i silnym krokiem ruszył dalej.

— Przecież dziś pierwszy dzień Wielkiejnoy, — rzekł sam do siebie: — ludzie wesela się; tylko Marusi z dziećmi bezemnie niewesoło. I gościenca żadnego dla nich nie mam: wracam słaby, znękany. Zato Marusia będzie mogła mnie dziś jaja mi poczęstować...

Lecz niespodziewanie serce tak mu się ścisnęło, aż chwycił się ręką za piersi.

— Cóż to się dzieje ze mną? — zapytał przestraszony, czując, że go całego pot oblał. Skąd te obawy? Przecież złego nie się stało... Marusia z dziećmi widocznie zdrowa, żyje... A cóż, jeżeli?... Nie, nie... nie może być...

Zatrzymał się, aby odetchnąć. Nie wiadomo, czemu przyszedł mu na myśl drugi list Marusi. Nie taki był, nie; nie było w nim tej szczerości, tych uczuć, jak dawniej... Czegoś brakło. A więcej żadnych wiadomości nie otrzymał od niej... Może listy po drodze zaginęły... Ale dla czego tylko teraz zwątpienie go gryźć zaczęło, dlaczego tak nagle zabiło go serce?... Dlaczego?... Zwątpieniem dręczony, prawie klusem pobiegł w stronę miasteczka.

II.

Już zupełnie ściemniało, kiedy stanął u swego domu. Przy wrotach od podwórza leżał duży, pstrokaty pies. Gdy zobaczył zbliżającego się człowieka, wyszczerzył zęby, warknął, lecz nagle podniósł się i, skowycząc z radości i wesoło ogonem wijąc, skoczył ku podróżnemu i zaczął uziwiać się wokół, chcąc piskiem twarzy sięgnąć.

— Dobry Razbon, dobry: poznał mnie, — łaskawie rzekł podróżny, głaszcząc głowę psa i wszedł w podwórze.

Nikt więcej go nie spotkał, nie widział wracającego. W domu było cicho, chociaż w oknach błyszczało światło.

— Czyżby goście? — rzekł do siebie podróżny, gdy ujrzał światło: — a może siostra, Uljana, przyszła w odwiedziny?...

Uspokoił się, ucieszył nawet.

— Wejść niespodzianie, to dopiero będzie śmiechu! — przyszła mu do głowy wesoła myśl.

Wszedł do sieni cichutko, bez hałasu. Już trzymał za skówkę i chciał drzwi otworzyć, gdy słowa, które po-słyszał ze środka, ścisnęły gardło, i wtedy, jakby rażony, stanął na miejscu...

We środku stół był białą serwetą nakryty i jadłem zastawiony: narznięty rogoższ, masło, jaja i butelka wina stały na stole. Za stołem siedzieli przytuleni do siebie mężczyzna i kobieta. On był niewielkiego wzrostu, z jasnymi włosami, rzadką brodką i w ubraniu strażnika z świecącymi guzikami; ona — młoda, o pięknej twarzy kobieta, z chustką na plecach zarzuconą...

— Czego ty, Marusia, chcesz odemnie? — mówił strażnik, nie po-

litewsku przeciągając słowa — prze-cież ja kocham ciebie.

— Tak, kochasz... A co mnie bę-dzie, kiedy Antoni wróci do domu? — odpowiedziała kobieta.

— Gdzież on wróci: kości jego już zgniły...

— A czy ty wezmiesz mnie, je-żeli Antoni umarł? — tuląc się do strażnika, pytała kobieta.

— A poco? czy nam tak nie dobrze? Przecież często do ciebie przychodzę... Jeżeli wróci Antoni, ty będziesz mogła do mnie przyjść.

— Czuję, że ty mnie nie ko-chasz... — zaczęła szlochać kobieta.

— Marusia, nie płacz — uspakajaj strażnik, całując ją w twarz.

Nagle oboje obejrżeli się na drzwi i w oka mgnienia porwali się z ławy. We drzwiach stał wysoki poczerwiał mężczyzna z woreczkiem na plecach; cały trząsł się...

— Antoni!... — nie swoim głosem zawołała kobieta i wybladała jak płótno.

— Maryś!... — zabelkotał przez zaciśnięte zęby poczerwiał mężczyzna i, jak orzeł, skoczył ku nim.

— Maciukas! — zawołał, poznaw-szy zbliżka strażnika — a, ty, gadzi-no, mój dom burzysz, szczęście ni-wieczysz?...

Wyrósł w ich oczach na olbrzy-ma. Chwycił strażnika za piersi i tak przycisnął go do ściany, aż kości zachrzęszczały.

— Puść ty, czorcie... — po rosyjsku jęknął strażnik.

Antoni podniósł go jedną ręką z ziemi i kopnawszy nogą, rzucił ku drzwiom, aż ten potoczył się.

(C. d. n.).

połkłada jedynie na Dumie i na obecności w niej „okrainnego sojuza“.

— **Krzywdzące podejrzenie.** Pan poliemiaster wileński, A. Większinski, w liście otwartym do redakcji „Wileńskiego Wiestnika“ broni się przed niesłusznym zarzutem, że mianuje katolików na wysokie stanowiska — rewirów.

Zarząd gubernialny (wyjaśnia p. Większinski), podniósł sprawę nominacji katolika na stanowisko rewirów tylko z powodu jednego wypadku, który zaszedł jeszcze w lipcu 1906 r., kiedy mianowano katolika rewirów i to „tymczasowo“.

Z powyższego wyjaśnienia można wnioskować, że pomimo „tolerancji religijnej“, starszy stojkowy może awansować na rewirów tylko w tym wypadku, jeżeli... przyjmie prawosławie i stanie się „ruskim“.

— **Z sądu wojennego.** Sesja sądu okręgowego w Wilnie wydała 14 wyroków śmierci, z tej liczby 5 zamieniono na roboty ciężkie, 2 zatwierdzono, a o reszcie jeszcze nie zdecydowano.

— **Z sądu.** Dnia 4 grudnia rozpoznawana będzie sprawa Szimela Kamienia, który na licytacji w Banku Tulemskim zorganizował znowę przy kupnie domu Aronowicza.

— **Rewizja.** D. 20 b. m. o g. 8-jej w mieszkaniu Cionsohna, właściciela drukarni, dokonano szczegółowej rewizji, która trwała 3 godziny. Aresztowano syna Cionsohna.

— **Odczyt popularny.** Koło odczytów Tow. „Oświata“ podaje do wiadomości, że w niedzielę, 25 listopada z szeregu zapowiadanych odczytów popularnych odbędzie się trzeci „O powietrzu“ dr. Minkiewicza, z obrazami nikagami, w sali przy Małej Pohulance № 8 o 6-jej g. wiecz. Wejście 5 kop.

— **Stowarzyszenie techników.** Dnia 26 list. (6 grudnia), w poniedziałek, w lokalu Klubu Szlacheckiego odbędzie się zebranie ogólne. Na porządku dziennym: 1) sprawy bieżące; 2) zatwierdzenie regulaminu bibliotecznego; 3) zapytania i wnioski; 4) głosowanie kandydatów.

— **Kursy pedagogiczne.** Zarząd okręgu naukowego otrzymał z ministerium oświaty nowe przepisy o otwarciu kursów pedagogicznych. Takie kursy (2-letnie i 3-letnie) mogą być otwierane nie tylko przez zakłady naukowe, ale i stowarzyszenia, osoby prywatne i samorządy, przeto otwierając kursy nie są pozbawieni możliwości otrzymania zapomogi państwowej.

— **Ograniczenia Żydów.** Jak donosi „Słowo“, w ministerium sprawiedliwości zalegało 600 decyzji senatu, ograniczających prawa Żydów. Obecnie minister Szczegółowitow wydał polecenie, aby wszystkie decyzje egzekwować.

— **Bankructwo L. Goldhabera.** W milionowym bankructwie gdańskiej firmy leśnej L. Goldhabera jest zainteresowanych wielu kupców leśnych i eksporterów z naszego kraju. L. Goldhaber ofiarowuje swoim dłużnikom 50% należności natychmiast i porozumiewa się co do odroczenia terminów wypłaty reszty należności.

— **Emigracja.** W październiku wyjechało do Ameryki z naszych 6-ciu gubernji kresowych 3,400 emigrantów.

— **Narzędzia rolnicze.** Ministerjum skarbu uwzględniło podanie właścicieli fabryk narzędzi rolniczych o pozwolenie przewozu bez cła różnych części do maszyn rolniczych, niewyrabianych w państwie i wnoszą do Dumy odpowiedni projekt.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: naucecieli Bazylemu Lubarskiemu (zaul. Jankierski Nr 8) ubranie, wartości 150 rb.; Dorocie Ostrowskiej (ul. Targowa Nr 12) rzeczy, wartości 75 rb.; Aronowi Katzowi (zaul. Szlachecki Nr 7) bieliznę, wartości 35 rb.; Dnie Polaczek (ul. Szopenowska Nr 1) bieliznę, wartości 115 rb.

— **Pożary.** We wtorek w mieszkaniu Lesema (ul. Szopenowska Nr 3) z powodu rozbicia się lampy wszczął się pożar, który niebawem ugasił domownicy. Spaliły się rzeczy, wartości 70 rb.

W nocy z wtorku na środę w domu Jana Prokofiewa (zaul. Poleski) z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, który zniszczył dach, facytkę, schody. Ogień ugasiła straż ogólna. Straty wynoszą 1000 rubli. Dom niebezpieczny.

— **Rabunki.** Onegdaj zrabowano: Antoniemu Lutomskiemu (ul. Sadowa) zegarek, wartości 35 rb.; Lejbie Kremerowi (ul. Kopanica) 25 rb.; szewcowi Kazimierzowi Steniczewskiemu (ul. Kalwaryjska) zegarek, oraz kilkanaście rubli.

— **Podrzucone dziecko.** Na ul. Baksta znalaziono onegdaj kilkotygodniową dziewczynkę.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: ob. Mikolaj Broxin, adw. przys. Kazimierz Budny, ob. Stanisław Hofman, ob. Mikolaj Korabko-Korecki, ob. Konstanty Rozenszyl-Paulin, ob. Henryk Sykianko, Hotel Europejski: ob. Tadeusz Butlerowie, ob. Władysław Brochocki, ob. Edmund Nowicki, ob. Janostwo hr. Zyberg-Platerowie, ob. Stefan Swiatopelk-Zawadzki.

— **Minsk (Kor. w.).** Dn. 19 i 20 listopada obfitywały w bandyckie napady. W dn. 19 b. m. do kancelarii Szkoły Komercyjnej zaszedł jakiś interesant po blankiet

na petycję. Sekretarka wyszła z tak zwanej klatki „Interesant“ zaś wymierzył z bronią i zagarnął z kasietki 243 rb.

W dn. 20 b. m. pod wieczór w posęgu został zabity stojkowy przez bandytę. Policja seigała 2 bandytów; według nacożnego świadka jeden z nich był Żyd, drugi chrześcijanin.

Miejski oddział paździenikowców rozwiązał się. „Paździenikowcy“ z liczby „okrainnych bosiaków“ usnali, że związek ma zadania zbyt „kramolne“.

W sprawie sztyldów polskich zwracamy uwagę również na sławetny t. z. „Sindikat“. Przez całą szerokość domu widnieje napis jak wół „Minskoje Sielsko-Chozijnstwiennoe Obszczestwo“ i tylko gdzieś z boku widnieje na kawałku blachy napis „Syndikat Rolniczy“. Podobnej wielkości sztyldzi spotykają się na dworcach kolejowych z napisem „dla dam“ i „dla mężczyzn“.

Przypominam sobie wypadek, który spotkał mnie w Stuczynie. Oto wskazywał pewnemu obywatelowi instytucję polskie w Minsku i gorąco popierał Syndikat rolniczy. Jak raz nadeszła pocztą. Widzimy jakieś druki pod opaską. Był to cenik „Obszczestwa Sielskiego-Chozijnstwa“. Polskiej literki na lekarstwo nie ma. Widzimy nawet rachunek „Sindikata“, gdzie pompatycznie odbito „upłoczeno i potuczeno“. Ze swej strony powiem, na zdorowiecie.

Slizgawica w Minsku panuje, aż miło. Właściciele domów umyślnie chyba nie wypytują piaskiem chodników, mają bowiem zabawny widok przez okno, kiedy przechodnie padają na ziemię.

Kąkol z Minszczyzny.

— **Minsk (Kor. w.).** Władze nie przestały Schmidta odczuwać swą opieką. Podobno duchowny prawosławny, Możarowski, który wystąpił w pismach listem otwartym przeciwko Schmidtowi, zostaje oddany pod sąd duchowny „za brak szacunku do archiepa“.

Rosyjski komitet gubernialny wyborczy wydał odezwę w obronie Schmidta, którego nazywa rzecznikiem państwowości rosyjskiej i obrońcą Rosjan od Polaków i Żydów.

O wykonaniu wyroku sądu wojennego nad Lewinem opowiadają, że skazany zażył truciznę i był powieszony podczas agonji. Lewin prosił zawiadomienie krewnych i znajomych, że umiera zupełnie spokojnie.

Na d. 20 grudnia zwołuje się nadzwyczajne zebranie komitetu gubernialnego do spraw gospodarstwa ziemskiego w sprawie zorganizowania pomocy żywnościowej, ponieważ rząd narządził zdecydować się wyasygnować na ten cel 150 tys. rb.

Do oddziału lekarskiego zarządu gubernialnego nadesłano charakterystyczne doniesienie o przebiegu epidemji dyfteryi; pomocnik rzeczywistego naczelnika policji powiatowej, komunikując o epidemji, dodaje, że wydał rozkaz „o zaniechaniu epidemji“.

Do Zarządu miejskiego zaczęły wpływać skargi na rozkład podatku restauracyjnego. Pomiędzy innymi skarżyło się i towarzystwo sportowe, które zostało obłożone podatkiem w kwocie 210 rb. Towarzystwo wskazuje, że bufet istnieje tylko dla wygody członków i funkcjonuje tylko 4 miesiące w ciągu roku.

Komitet więzienny odsunął naczelnika więzienia od sprawy zaopatrzenia więźniów w żywność i wyznaczył licytację „na dostawę produktów“. Komitet więzienny zwrócił się przeto do Zarządu miejskiego o informację co do cen za produkty spożywcze.

O stosunku masy żydowskiej w Minsku do sjonizmu daje wyobrażenie ten fakt, że lider sjonistów i kandydat na posła, p. dr. Bruckus został zabalotowany na wyborach na kuratora żydowskich Towarzystw dobroczynnych.

— **Minsk.** D. 26 października zmarł w Omsku smutnej pamięci ks. Sęczykowski, któremu niejaki p. Jermakow poświęcił nekrolog w ostatnim (297 N-ro) „Minskoje Słowo“.

Biblioteka imienia Puszkina upada w Minsku. Na ostatnie posiedzenie z liczby 255 zapisanych członków stowarzyszenia przybyło na zebranie tylko 12.

W żydowskim Towarzystwie emigracyjnym odbywały się wykłady języka angielskiego dla przyszłych emigrantów.

Jedna z firm polskich rozstrzelała swoje ogłoszenia przez... „Minskoje Słowo“; ciekaw jestem, czy „firma polska“ wiele zdzieli klientów wśród łicie rosyjskich czytelników „Minsk. Słowa“, wzywającego ustawicznie do bojkotowania wszystkiego co polskie i przesładowania Polaków.

— **Pow. ihumeński.** W sądzie okręgowym w Minsku wyznaczona była sprawa włościanina Priwina, oskarżonego o udział w zbiegówku, które zrabowało siano w majątku Otryczyna senatora Szewicza. Sprawę Priwina oddłożono, ponieważ Pr. znajduje się obecnie na służbie wojskowej.

— **Wasiliewicze (pow. rzeczycki).** W sfo-rach gubernialnych ostatecznie zdecydowano, aby osadę Wasiliewicze, liczącą 5000 mieszkańców, przemianować na miasteczko.

— **Witebsk.** Wkrótce odbędzie się w Witebsku koncert J. J. Zaleskiej, A. Wierzbilowicza i N. Lisowskiej.

— **Orsza.** O publiczności, uczęszczającej na karty do klubu miejscowego, daje wyobrażenie korespondencja z Orszy, która przedrukujemy tu bez komentarzy z N-ro 274 pisma „Mohilowski Wiestnik“. Pan I. Swirepyj pisał: „Nie powodzi się nam klubu pod względem czystości i spokoju. Wszyscy w mieście jeszcze pamiętają historję pojedyńku na lichtarze pomiędzy obywatelami p. T. i M., zakończoną uszkodzeniem głowy ostatniego i „reperacją“ w jednym ze szpitali. Domyślił się wówczas zarząd klubu i nakazał przymocować do stołów wszystkie lichtarze. Ale zapomnieli przymocować do podłogi i krzesła. I oto dzięki takiemu niedopatrzaniu odbyła się obecnie „walka“ na krzesła pomiędzy M. i G. z powodu jakiegoś niedodanego rubla przy grze w karty. Nie można oskarżać zarząd o jakąś nieogłębność, ale ponieważ niepodobieństwem jest przyszarbować do podłogi wszystkie meble i łać urządzenie, byłoby zatem najlepiej wywiesić ogłoszenie z ostrzeżeniem: „do sali kartowej można wchodzić tylko w hełmach i pancerzach“.

— **Zebranie Stronnictwa Krajowego na Rusi.** Jak donosi „Słowo“ warszawskie, w Kijowie, w dn. 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ks. Romana Sanguskiego zebranie ogólne polskiego Stronnictwa

Krajowego na Rusi, w celu ustalenia zasad politycznych i organizacyjnych.

Opracowane objaśnienia programowe określają, co następuje: stronnictwo pod względem społecznym jest zachowawcze, pod względem politycznym umiarkowanie zachowawcze. W stronnictwie nie będzie objawów ani wsteczności, ani egoizmu klasowego. Będzie ono umiarkowane, a więc w każdym razie konstytucyjne.

Pierwszym obowiązkiem stronnictwa będzie troska o utrzymanie cech narodowych, niezatrącenie polskiego kulturalnego stanu panowania, obrona naszej wspólnej pracy z innymi narodowościami kraju na zasadach równoprawności.

Stosunek do państwa stronnictwo określa, co następuje: Na gruncie monarchji konstytucyjnej dążyć do uzyskania i korzystania z praw i swobód obywatelskich na drodze ustawodawczej w granicach manifestu paździenikowego.

W sprawie agrarnej stronnictwo przyjmuje zasady nietykalności prawa własności oraz dążenie do uregulowania, polepszenia i powiększenia siły własności.

— **Pod cudzą nazwą.** Pod takim tytułem podaliśmy w Nr 265 „Dzien. Wil.“, że pp. Tadeusz Galecki i Józef Jabłoński starają się o ulegalizowanie „Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego“, nie mając nie wspólnego do stronnictwa demokratyczno-narodowego. W N-ro 128 „Gaz. Codz.“, pp. Galecki i Jabłoński zaprzeczają tej wiadomości, oświadczając, że wraz z kilkoma innymi osobami podali się o ulegalizowanie „Polskiego Tow. Demokratycznego“, które ma mieć cele kulturalne, nie zaś polityczne.

— **Protest Niemców.** „Nowa Gazeta“ dowiaduje się z poważnego źródła, że grupa obywateli państwa austriackiego, Niemców, zamieszkałych w Warszawie, ma zamiar publicznie zmanifestować niesolidaryzowanie się swoje z wywłaszczycielską akcją Prusaków.

— **Rewizja.** W nocy z poniedziałku na wtorek w redakcji „Unser Leben“ (Warszawa) dokonano rewizji, która trwała 3 godziny. Oprócz chłopca redakcyjnego, nikt nie został aresztowany.

— **44-ta rocznica.** J. E. ks. Wincenty Popiel, arcybiskup metropolita warszawski, obchodzi 44-tą rocznicę konsekracji na biskupa płockiego, dopełnionej w d. 6 grudnia n. s. 1863 r.

— **Nadużycia robotników.** W fabryce Poznańskiego w Łodzi aresztowano 10 robotników, podejranych o systematyczne kradzieże towarów. Zasnaczyć należy, że w przeciągu roku skradziono w fabryce 1,000,000 arsz. towaru, wartości przeszło 200,000 rb.

— **O język polski.** Senat odrzucił skargę komitetu szkoły im. Konarskiego (Warszawa) na rozporządzenie kuratora okręgu naukowego, który zabronił w tej szkole wykładow w języku polskim.

— **Bojkot towarów niemieckich.** Kupcy warszawscy podjęli bojkot towarów niemieckich. „Kur. Warsz.“ notuje szereg faktów, godnych zaznaczenia. Oto do jednej z firm, hurtowni dostarczającej do Królestwa Polskiego wyrobów sukienkowych z fabryk zagranicznych, zwróciły się trzy firmy warszawskie z żądaniem nadesłania im cenników i prób towarów krajowych, rosyjskich i angielskich, ponieważ towarów niemieckich zupełnie brać nie zamierzają na nadchodzący sezon wiosenny. Jedną z firm tych, która dała obstarunek przed kilkunastu dniami fabryce niemieckiej, obecnie zwróciła się do agentury pośredniczącej z zaznaczeniem, że fakturę obstarunku potwierdzi tylko wówczas, gdy fabrykant, Niemiec, potraci jeden % z rachunku na jakiś cel narodowy polski, zaś pewna firma konfekcji damskiej zażądała od firm zagranicznych, aby potraciły z rachunków, przez firmę tę płaconych, 1/2 % na ubogich w Warszawie.

— **Bojkot Niemców.** Grono pań zamierza utworzyć w Warszawie związek przeciwnie-niemiecki. Członkinie jego obowiązują się nie wyjeżdżać do wód niemieckich, o ile tylko będzie możliwe zastąpić je krajowymi, czeskie, słowiańskie i wszelkimi innymi; nie kupować towarów niemieckich, raczej wyrzucić się niektórych przedmiotów, aniżeli nabywać to, co z Niemiec pochodzi. Wpływać na sklepy, aby sprowadzały towary z innych źródeł, szukać tych źródeł i podawać o nich wiadomości szerszemu ogółowi. Popierać sklepy, które, uznając konieczność i obowiązującą takiej odpowiedzi na nieludzką prawo wywłaszczenia, będą sprzedawały towar z fabryk krajowych, czeskich, francuskich, angielskich i skandynawskich, a unikając tych, które pozostaną wierne Berlinowi.

Z ROSJI

— **Sprawa związku włościańskiego.** D. 19 listopada zakończyło się śledztwo sądowe w sprawie związku włościańskiego, którego członkowie oskarżeni byli pomiędzy innymi sprawami i o to, że prowadzili wśród włościan propagandę konieczności zwolnienia zgromadzenia u sta w o d a w c z e g o .

W tej sprawie obrona dowiodła, że w r. 1905 w jesieni konieczność zwolnienia zebrania ustawodawczego uznawana była przez pisma z prawicy i nawet przez premiera ministrów, Wittego. Na dowód przedstawiono numer „Nowoje Wremia“ z r. 1905, paździenikowy, w którym p. Mienszykow polecał rządowi wejść w porozumienie z rewolucjonistami, żądającymi zwolnienia zgromadzenia ustawodawczego. Nadto w jednym z numerów „Now. Wremia“ był zamieszczony wywiad z hr. Witte, gdzie ostatni nazywał siebie zwolennikiem idei zgromadzenia ustawodawczego.

Prawie wszyscy świadkowie, badani na śledztwie sądowym, nie potwierdzili swoich zeznań, danych na badaniach żandarmskich, przeto oświadczyli, że zeznania na badaniach żandarmskich dane były pod wpływem strachu.

Prokurator zrzekł się oskarżenia 4-ech podsądnych. Po mowie prokuratora nastąpiły mowy obrońców. Wyrok sądowy zostanie wkrótce ogłoszony i zapewne zakomunikowany nam przez Agencję telegraficzną.

— **Sprawa o odezwę wyborczą.** Rozpoznawana będzie w Petersburgu w I-m oddziale sądu okręgowego d. 12 (25) grudnia. Z powodu ogromnej liczby oskarżonych (169) miejsc dla publiczności w sali nie będzie. Przedstawiciele prasy otrzymają miejsce na galerji, która jest bardzo niepewnej trwałości, była dotychczas zamknięta i grozi zawaleniem się na głowy 169 oskarżonych i ich obrońców.

— **Tajemnice Giedy.** „Ruś“ zwraca uwagę na podniesienie się renty państwowej o 2 1/2 %. Kampanja zwykła zaczęła się zagranicą dzięki „spekulacyjnym zakupom“, których sprawca nie został dla nikogo tajemnicą, jak się „Ruś“ dyplomatycznie wyraża.

Duma Państwowa.

Posiedzenie d. 20 listopada (3 grud.).

(T. A. P.)

Ciąg dalszy rozpraw o deklaracji.

Petrowo-Sołowo wo, przemawiając w swoim imieniu, kończy słowami: Nasz „sztauder 17 paździenika 1907 r. jest sztauderem nie tylko walki, lecz i sztauderem zwycięstwa“.

O g. 4 przed wyborem komisji ogłoszono oświadczenie 30 posłów o systemie proporcjonalnego wyboru komisji. Propozycję odrzucono. Przyjęto wniosek przerwania posiedzenia na minut 15, zakończenia posiedzenia o g. 6 i wyznaczenia tegoż dnia posiedzenia wieczornego. Podczas mowy Uwarowa przyjechał Stołypin.

O g. 4 m. 20 posiedzenie wznowiono.

Głosu zrzekają się Anrep, Krupeuski i Syngariow.

Szubinski, oponując twierdzeniom, że obszerne mowy posłów pomagają krystalizacji partji w Dumie, zapytuje, czy czasem centrum nieznacznie nie posuwa się na lewo. (Okłaski i głosy: nie, nie posuwa się!). Granice między ustrojem konstytucyjnym i Monarchją są sporne, lecz do brzy sędziści mogą żyć w tych granicach.

W posuwaniu się centrum ku lewicy widzi niebezpieczeństwo przekształcenia Dumy w Dumę opozycyjną i wtedy marzenia o wspólnej pracy konstytucyjnej znikną same przez się.

Analizując słowa deklaracji o sile, mówca cytuje słowa Catona: „Wszelka władza jest lepsza od anarchji“. Ja głosuję za tym, kto najskuteczniej potrafi zwalczać anarchję (okłaski). Mówca kończy słowami, że oprócz siły fizycznej, jest inny środek, właściwy przedstawicielom ludu — odrodzenia życia za pomocą światła, wniesionego w to życie. (Okłaski).

Czheidze oponuje przeciw identyfikowaniu anarchistów, rabusiów, złodziei kieszonekowych z lewicą (śmiech).

Mówca mniema, że złodzieje i rabusie są wychowani przez biurokrację, przeto posadzać lewicę o ich fabrykację, znaczy zrzucić to z chorej głowy na zdrową (śmiech). Oświadczając, że S-Decy nie zgadzają się z postawieniem kwestji agrarnej i rolniczej w deklaracji, Czheidze mniema, że wszystkie narodowości tylko wtedy otrzymają zadośćuczynienie, kiedy będą słuchały głosu wszechrosyjskiego proletariatu, ponieważ jest on elementem najbardziej demokratycznym. Mowę swoją kończy mówca twierdzeniem, że przedstawiciele ludu nigdy nie pozwolą na pozbawienie ludu ostatniego grosza. (Śmiech i okłaski).

Dymsza nadmienia, że obowiązki obywateli państwa rosyjskiego Polacy zawsze wypełniali najściślej, a teraz rosyjska Duma odmawia im praw narodowych.

Hr. Aleksy Bobrinski wnoszą formułę w imieniu prawych: „Duma po wysłuchaniu deklaracji prezesa Rady ministrów i witając gorąco zamiary rządu położenia kresu środkami zdecydowanymi zaburzeniom w kraju, widzi, w obietnicy rządu kroczenie po drodze historycznego rozwoju Rosji, zadatek przyszłego rozkwitu naszej ojczyzny i przechodzi do spraw bieżących.“

Plewako popiera formułę paździenikową i umiarkowanych prawych i oświadcza, że deklarację rządu paździenikowcy uważają za wzwanie do pracy wspólnej. Zwracając się do ministrów, Plewako mówi: „Bądźcie surowi względem grzechu, państwo jest w niebezpieczeństwie, ratunek jego jest wyższy od prawa“ — Bohater romansu Wiktora Hugo powiedział: „Rozewrałem zasłonę ofiary, lecz zato opatrzyłem ranę cierpiącej ojczyzny“. W takich chwilach rząd nie podlega sądowi ludności. Sąd historii, sąd boży, oto trybunał, który ich osądzi“.

Posiedzenie przerwano o godz. 6 m. 8.

Posiedzenie wieczorne.

Posiedzenie otwarto o godz. 8 m. 8 wiecz.

Odrzucono wniosek ograniczenia czasu przemówień do 10 minut. Babiński uważa, że czas już przejdzie do stworzenia ustroju prawnego.

Syrtańow w imieniu frakcji muzułmańskiej, zaznaczywszy niezmierną lojalność plemienia muzułmańskiego, które powitało modlitwą za Monarchę manifest 17 (30) paździenika, nawołuje do jednoci, na zasadzie manifestu wszystkie narodowości, zaludniające państwo rosyjskie (okłaski na wszystkich ławach).

Zamysłowski (poseł rosyjski z Wilna), zbijając dowodzenia Dmowskiego, wskazuje na prowadzoną przez duchowieństwo katolickie w Polsce propagandę fanatyzmu religijnego, utożsamiającego narodowość z wyznaniem i wywołującą niezgodę pomiędzy Polakami i Rosjanami.

Timoszkina odczytuje żądania ludności rosyjskiej kraju Zakaukaskiego, szczególnie zwłaszcza zatrzymuje się nad położeniem rosyjskich rzemieślników kolei Zakaukaskich, zdaniem mówcy, znajdujących się pod całkowitą władzą i wpływem socjal-demokratów. Na sali hałas. W łozy ministrów zjawiają się: prezes Rady ministrów, ministrowie: skarbu, sprawiedliwości, oświaty i komunikacji, oraz głównozarządzający urządzeniem ziemi i rolnictwa. Zaczęto składać kartki wyborcze na członków komisji rolnej według regulaminu. Zarządzone przerwy na 10 minut.

Posiedzenie wznowiono o g. 10 m. 5; przewodniczy ks. Wolkonskij.

Balaklejew, uważając, że w Rosji jest samowładztwo z przedstawicielstwem narodem, mniema, że Duma Państwowa powinna pogodzić się z takim położeniem i nie dążyć do rozszerzania praw swoich.

Suszkow broni zasady: „Rosja dla Rosjan“.

Kropotkow jest zwolennikiem szerokości samorządu miejscowego.

Pergament mniema, że dawno już zapomniano słowa manifestu 17 (30) paździenika o nietykalności osoby i równych prawach obywatelskich, lecz na niwie bezprawia nie dojrzęją kłosa godności ludzkiej; punktu oparcia poszukujemy nie w mowach ministrów, lecz w prawach. Odpowiadając centrum, mówca zaznacza, że trzeba oponować nie partji, lecz poszczególnym osobom, ponieważ — naprzykład — hr. Uwarow obiecuje rządowi poparcie w jego reformie agrarnej, a Kapustin uważa za niemożliwe jedno panaceum dla rozstrzygnięcia sprawy rolnej w Cesarstwie.

Większością 170 głosów przeciwko 120 Duma odrzuca wniosek zamknięcia posiedzenia o godz. 11 wieczorem.

Tyczynin całkowicie godzi się na rządowy projekt reformy agrarnej i prosi o urzeczywistnienie jej na korzyść włościan, co jest bardzo ważne dla kresów. Uważa on za konieczne, aby włączono do kwestji rolniczej kwestję drobnych urzędników i wprowadzenie powszechnego nauczania.

Gulkin, uznając manifest 17 paździenika, broni samowładztwa i dziękuje ministerjum za jego dążności do uspokojenia kraju.

Poletajew wnosi formułę przejścia do spraw bieżących s-deków, uznając, że rząd walczy z ruchem wolnościowym i broni interesów klasowych ziemian.

Episkop Jewlogij, jako przedstawiciel ludności rosyjskiej z Chelmszczyzny, wskazuje, że rosyjscy mieszkańcy kraju zajmują tam stanowisko nawet nie drugo, lecz trzecio- lub czwartorzędne.

Mik. Lwow znajduje, że deklaracja rządu i adres do Tronu są to dwa akty, które nawzajem siebie niwelują, i partje centrum nie mogą zgodzić się z poglądem prezesa ministrów. Duma nie może być uległym narzędziem w ręku rządu, lecz powinna skupić wszelkie elementy społeczne kraju i na gruncie prawa pozwolić im połączyć się.

Po 10 minutach Lwow nie kończy mowy i podaje formułę przejścia do spraw bieżących.

Wniosek o zakończeniu debatów odrzucono, przyjęto wniosek na zasadzie artykułu 120 regulaminu, aby wysłuchano 3 mówców za i 3 przeciw, lecz z przyczyny niemożności zastosowania art. 120 do danej kwestji, postanowiono rozprawę prowadzić w dalszym ciągu. Pozostało 22 mówców. Z łozy ministerjalnej wychodzą ministrowie.

Maslennikow mniema, że tylko manifest z d. 17 paździenika potrafi uspokoić kraj.

Zostają przyjęte wnioski: o utworzeniu komisji do spraw religijnych i kościelnych, oraz zakończenia posiedzenia o g. 12 m. 30.

Ogłoszono wyniki wyborów do komisji i posiedzenie zamknięto o g. 12 m. 20.

Posiedzenie następne d. 22 b. m. o g. 2.

Przygoda pana Piltza. Czytamy w „Kraju” petersburskim: „Oryginalna przygoda spotkała znanego publicystę, p. Erazma Piltza, który przybył na parę tygodni do Petersburga. P. Piltz, pragnąc uzyskać wstęp do łoża dziennikarskiej w Dumie, zwrócił się, za pośrednictwem redakcji warszawskiego „Słowa”, do biura prasy parlamentarnej o bilet wstępu. Bilet został p. Piltzowi przyznany, ale wydaniu go sprzeciwiła się „ochrana” Taurydzkiego pałacu. Wszelkie starania, ażeby ten zakaz cofnięto, okazały się daremne: nawet interwencja prezesa Dumy pozostała bez skutku. „Ochra” utrzymuje, na podstawie swoich informacji, że obecność p. Piltza w Dumie, jako osoby, „niebezpiecznej”, nie może być dopuszczona.”

Owacje dla Rodiczewa. Polski komitet wyborczy w Petersburgu złożył w dn. 19 b. m. wizytę Rodiczewowi z wyrażeniem uznania i podziękowania za jego wystąpienia w Dumie. Tegoż dnia przybyła do Rodiczewa deputacja byłych studentów uniwersytetu warszawskiego, kształcących się obecnie w Petersburgu. Petersburska młodzież polska ma złożyć Rodiczewowi specjalny adres, który podpiszą solidarnie wszyscy, bez różnicy przekonań partyjnych.

Kadeci wobec zajścia z Rodiczewem. Radykalni kadeci, tak zwana lewica kadecka, oburzeni są na Rodiczewa za jego przeproszenie prezesa ministrów i na Milukowa za udział w owacji dla Stołypina. Rozdrażnienie między kadetami a październikowcami wzrasta skutkiem całego zajścia, a zwłaszcza skutkiem surowej kary, jaka spotkała Rodiczewa.

„Rus” uważa, iż zachowanie się prezesa ministrów po przeproszeniu, a szczególnie jego odezwanie się: „przebaczam” i odwołanie się tyłem, było co najmniej nietaktowne i stwierdza, że w danym wypadku nastąpiła wzajemność obraz. „Rus” żąda od Chomiakowa, aby wystąpił z inicjatywą skrócenia kary, zastosowanej do Rodiczewa.

D. 19 b. m. odbyło się posiedzenie stronnictwa, na którym większość potępiła jakoby owację, urządzoną Stołypinowi, jako krok fałszywy. Frakcje lewicy. W „Rusi” czytamy: Pomiędzy trudnikami zupełnie rozpadnięcie się. Nie lepiej stoi sprawa o esdeków. Ich komitet centralny jest niezadowolony z deklaracji frakcji, ułożonej nie w duchu centralnego komitetu, a samodzielnie przez posłów stronnictwa.

„Sfery” wobec skrajnej prawicy. W sferach niepokoją się, aby skrajna prawica swoim nieprzejednanym, dochodzącym do fanatyzmu, nie odepchnęła więcej umiarkowanych posłów z prawicy na lewo, w stronę kadetów i październikowców.

Krupiński na posiedzeniu Dumy, nazajutrz po 17 (30) b. m., zwracał na siebie uwagę tem, że chodził z ręką podwiązaną. On rozbił sobie rękę, bijąc pięścią po katedrze trybuny.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 21 listopada (4 grudnia).

Petersburg. Minister Taft wizytował osoby urzędowe i Wielkich Książąt. O g. 5 był obecny na posiedzeniu Dumy.

Petersburg. Na bankiecie Taft między innymi oświadczył, że wszelkie przypuszczenia co do celów jego podróży są bardzo dalekie od prawdy. Jego oficjalnym obowiązkiem było otwarcie zebrania narodowego na Filipinach.

Mińsk. Podczas aresztowania w pobliżu gmachu Banku Państwa 3 osobników podejrzanych, okazali oni opór zbrojny. Aresztowano 2, zraniony stojkowy i jeden z rabusiów.

Kijów. Gen.-gubernator wydał rozkaz wydalenia z miasta wszystkich studentów Żydów, którzy nie mają prawa przemieszkowania w mieście, nie będąc studentami.

Kijów. Na zebraniu właścicieli cukrowni postanowiono wznowić syndykat.

Mohylów gub. W Homlu nieznanego nazwiska Żyd strzelał do komisarza, Popowa.

Dorpat. Rada profesorów zamknęła instytut weterynaryjny.

Ryga. Przy ul. Szawelskiej wykryto drukarnię rewolucyjną; literatura niedozwolona złożona była w 5 punktach. Aresztowano 2 kobiety i 2 mężczyzn.

Helsingfors. Przyjechał Zejn, nowy pomocnik generał-gubernatora.

Saratów. W Carycinie zamordowano rodzinę złodzieja, złożoną z 7 osób. Według przypuszczeń, powodem była zemsta.

Odesa. Do kancelarii II-go gimnazjum weszło 4 ludzi, ubranych w uniform studencki, i zażądali pieniędzy. Nie znalazłszy nic, zbiegli.

Batum. Z powodu burzy statków nie można lądować.

Taurysa. Nastroj w mieście jest trwożliwy. Rewolucjoniści rozrzucają proklamacje, grożąc śmiercią przeciwnikom konstytucji.

Konstantynopol. Zgodnie z doniesieniem konsułów, w ciągu 34 dni w wilajecie Salonickim dokonano 21 napadów powstańców bułgarskich; zabito 28 osób, zraniono 7 i 5 zabrano do niewoli.

Belgrad. W Uskiubie w nocy spłonął gmach nowego liceum. Uczniowie uratowali się.

Wiedeń. Beek w Radzie Państwa odpowiedział na interpelacje

Głabińskiego, że wtrącanie się do spraw wewnętrznych państwa nie powinno być dopuszczane.

Wiedeń. Podczas obrad w Radzie Państwa nad rezolucją Masaryka, protestującego przeciwko próbie o nadaniu uniwersytetowi czasowo charakteru klerikalnego i przeszkodzeniu wolności wykładów, minister oświaty odpowiedział, że wolność wykładów i sumienia opiera się na zasadach, które nie mogą być pogwałcone.

Wiedeń. Minister obrony państwowej, Lathier, usunął się ze stanowiska, nadano mu tytuł barona.

Rzym. W izbie deputowanych obradowano nad sprawą traktatu handlowego z Rosją. Referent proponował, aby przyjęto traktat, jako zadek przyjaźni z narodem rosyjskim.

W teatrze „Argentina” odbyła się międzynarodowa konferencja sanitarna.

Berlin. Na posiedzeniu parlamentu podczas obrad budżetowych deputowany Zimmermann w imieniu partii reform zażądał zastosowania środków przeciwko napływowi studentów rosyjskich do uczelni niemieckich.

Berlin. Komisja sejmowa pruskiej, opracowująca antypolski projekt do prawa, oświadczyła się za asygnowaniem żądanych przez rząd 300 milionów marek.

Monachjum. Bawarski minister komunikacji zabronił urzędnikom wydawania deputowanym bezpośrednio danych o sprawach służbowych.

Bruksela. Stała komisja w kwestii konwencji cukrowej zakończyła prace. Rosja przyjęła warunki.

Paryż. Generał Drude telegrafuje, że Mulej-Hafid opuścił Marakesz i skierował się do Rabatu.

W sferach republikańskich i radykalnych nadają wielkie znaczenie porozumieniu, które osiągnięto między francuskimi narodowymi federacjami detalicznymi handlarzy i subiektów. Prasa tłumaczy to jako objaw rozezbarowania części proletariatu do iluzji socjalistycznych.

Paryż. W izbie dedutowanych przyjęto wniosek socjalisty Colliard’a o uwolnienie pewnych kategorii zapasowych z r. 1904.

London. Zapewniają, że Aoki oświadczył przedstawi sprawozdanie, jakie są zapatrywania w Ameryce na kwestję emigracji Japończyków do Stanów Zjednoczonych.

London. Balon „Patrie” widziano szybujący nad Glasgowem.

Urmja. Stronnik Turków, Bajazat-aga, proponował ludności o-

kręgu Minury, aby zawezwała Turków, lecz na granicy został rozbity przez oddział wojsk miejscowych obywateli i cofnął się.

Waszyngton. Poseł japoński Aoki został odwołany.

Utrzymane wieczorem.

Kijów. Włościanie wsi Miedwiedzica sporządzili uchwałę o wysiedleniu 80 włościan, posiadających o podmawianie do zaburzeń.

Moskwa. O g. 11 m. 30 w dzień w Lefortowie do sań przejeżdżającego generał-gubernatora, Herszelmana, nieznana kobieta rzuciła bombę. Herszelman i adiutant nie doznali szwanku, konie zabite, woźnica raniony. Kobieta, która rzuciła bombę, została silnie zraniona, odwieziono ją do szpitala.

Melilla. Wojska sultauskie napadły na buntowników około Marszika. Dział statku marokańskiego „Sajda” były pomocne podczas bitwy.

Pitermaritzburg. W Zululand ogłoszono stan wojenny. Położenie jest groźniejsze, niż przypuszczano pierwotnie.

Waszyngton. Hrabia Aoki nie został odwołany ze stanowiska, wezwano go do Japonii tylko w celu osobistego porozumienia się ze sferami rządowymi.

Racjonalne odżywianie dzieci.

Wśród całego szeregu sztucznych środków odżywczych, jakie dziś zjawiają się na wszechświatowych rynkach, zdobyła sobie od 35-let z górą lat pierwsze miejsce znana i uznana w całym świecie mączka i mleko złączone Nestle’a. Uznanie tego chemicznego przetworu i powszechne stosowanie go w ciągu trzech przeszło dziesięcioleci lat we wszystkich krajach przypisać jedynie należy wysokiej jego wartości odżywczej i wyjątkowemu, rzec można bez przesady, zdumiewającemu rezultatowi jego wpływu dodatniego na organizm dziecięcy.

Mączka i mleko złączonego Nestle’a używają dziś wszystkie prawie matki, bądź dla zastąpienia naturalnego pokarmu niemowlętom już od czwartego miesiąca życia, a nawet wcześniej, bądź też jako stałego środka odżywczego przez cały kilkuletni okres dzieciństwa. Różnica odżywiania dzieci tym lub innym pokarmem uwidoczniła się już po kilku tygodniach praktyki: dzieci są wyjątkowo zdrowe, silne, wesole, z czasem pozbawiają się ewentualnych skłonności do chorób dziecięcych i niedokrwiłości, wzmacnia się i ustala u nich proces trawienia, wyrabia się apetyt, postępuje normalny ich wzrost i rozwój. Na to wszystko wpływa pierwszorzędna jakość tego przetworu, dożywianego z najlepszego sterylizowanego mleka krów alpejskich, niepodlegających nigdy gruźlicy i udośkonale fabrykacji, dzięki czemu sam przetwór posiada przyjemny, wysoce przez dzieci ceniony smak i daje się czas dłuższy doskonale przechowywać w wybranym opakowaniu fabrycznym. Śmiało powiedzieć można, że mączka i mleko złączone Nestle’a, zawierając wysoki procent łatwo strawnych sybstancji białkowych, prócz tłuszczu i cukru, stanowi dziś jeden z koniecznych artykułów higienicznego systemu odżywiania dzieci i jest jednym z

najdonioślejszych zastosowań chemii do potrzeb codziennego życia. Wartość tego produktu stwierdziły nie tylko już liczne analizy i próby najwybitniejszych powag lekarskich świata, ale wykazała ją ogromna praktyka i wprost imponujący, a coraz jeszcze zwiększający się na ten środek popyt.

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. R. „Na falach losu” nie nadaje się do druku.
P. J. Limbertow: Nie zamieścimy myśli Pańskiej.

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud	38—40
Sioma „ „	28—29
Owies „ „	100—105
Koniec „ „	50—55
Żyto „ „	118—120
Jęczmień „ „	105—110
Groch „ „	110—115
Kartofle bezka	700—720
Marchew ośmina	90—130
Buraki „ „	85—100
Kapusta pud	—
Brukiew kopa	80—120
Pietruszka „	65—80
Pory „ „	80—120
Salaty „ „	90—130
Cebula pud	100—115
Śmietana kwarta	28—30
Twaróg „ „	12—15
Jaja kopa	160—180
Masło solone pud	13.00—14.00
Masło nie-solone pud	14.00—16.00
Kaczki żywe sztuka	65—75
Kury żywe „ „	90—100
Gęsi żywe „ „	250—300
Gęsi bite „ „	180—220
Zające „ „	75—100
Prosięta żywe	80—120
Prosięta bite	90—150
Wieprze żywe pud	550—590
Wieprze bite	600—660
Jablka pud	190—270
Gruski „ „	300—400
Grzyby suszone pud	75—85
Miód funt	26—27



„Forman” należy stosować przeciwko katarom nosa; lekarze uznali wielokrotnie Forman jako wyborny środek przeciw katarowi nosa. Zagranicą stosowany od 8 lat z bardzo dobrym wynikiem. Roczne zapotrzebowanie: wiele milionów dawek. Forman przygotowywany jest jak wata na katar nosa. Stosowanie jest bardzo proste. Dawka 25 kop. we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

NOWOŚCI WYBITNYCH 20 TOMÓW 6

- 1) M. Gawalewicz. Dwie baśnie.
- 2) Haz. Tetmajer. Nowele (nowy cykl).
- 3) W. Go mulicki. Zakazane.
- 4) A. Niemcewicz. Epoka Eunuchów.
- 5) A. Nowaczyński. Staroście ukarani.

- 6) W. Rapański. Nowele (z ilustracjami).
- 7) Winawer. Notatnik Szym. de Geldern.
- 8) I. Lemański. Nowenna.
- 9) W. Grubiński. Uczta Baltazara.
- 10) A. Lange. Zbrodnia.

- 11) P. Dahlke. Opowiadania Buddyjskie.
- 12) Szukiewicz. Odrodzenie etyczne.
- 13) A. Hoffmann. Złoty Garnek.
- 14) Sawienkowowa. Lata Krzywdy.
- 15) W. Kuszel. Kapitał i ziemia.

- 16) 17) Generał Zajacek. Rewolucja Kościuszkowska.
- 18) Urjasz. Fragmenty.
- 19) Gorkij, Korolenko. Godziny więzienne.
- 20) Z. Różycki. Serdeczna skarga.

Od dnia 1-go kwietnia r. b. wychodzi w Warszawie największy tygodnik humorystyczny „KROKODYL”

Prenumerata wynosi: 4 1959 4
w Warszawie (z odnośnikiem): rocznie rb. 5 kop. 60, półrocznie rb. 2 k. 80, kwartalnie rb. 1 kop. 40
Na prowincji (z przesyłką): rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50
Adres Redakcji: Warszawa, Chmielna 10. Telefon 74-84.
Redaktor i Wydawca: W. JUNOSZA-SZANIAWSKI. (Aramis).

Ważne dla Panów!—DRAP „GLADSTON” 5-1871-3

Prawdziwy drap, wyróżniający się specjalną miękkością, bardzo praktyczny i modny na miejskie jesienne, lub zimowe palto. Kolorów: czarny, ciemno-granatowy i marenkowy, lub w angielskim guście, z ledwie widocznymi modnymi kratkami, ostatnie zalicza się do ostatniej mody.
Fabryka wysłała odcinki po 3/4 arszyny na całe miejskie palto i do palta ciepła wełniana podszewka „Flora” razem za 13 rub. 50 kop.
Drap, gatunek „prima” z podszewką za 18 rub. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków dodajemy do każdego palta po 2 funty wełnianej waty zupełnie darmo.

Niezliczone podziękowania otrzymujemy za wysłany francuski SZEWIOT „RUBE”. Materiał bardzo praktyczny, tkany z miękkiego szewiotu, czarny, gładki, lub na czarnem tle szaremi przecinkami lub w kratki. Za odcinek 4/4 arsz. na cały męski kostium 5 rub. 25 k. „RUBE” gatunek lepszy za odcinek 4/4 arsz. 7 rub. 25 k. „RUBE” gatunek „prima” za odcinek 4/4 arsz. 9 rub. 25 k. Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. — Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków naraz dodajemy podszewkę zupełnie darmo.

Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Wysyłamy i bez zadatku. Zamówienia prosimy adresować:
Fabryka wełnianych towarów T-wo „JAKOR”, Łódź.

Księgarnia Polskiego Towarzystwa

„OŚWIATA”

ulica Wileńska, dom Dobroczynności
poleca książki popularne:

1. Dlaczego? Pogadanki z uczniami o zachowaniu zdrowia. Dr J. Tchórzewski. —15
2. Sól, jej znaczenie dla ludzi, rozpuszczenie i sposoby wydobywania. B. Dykowski. —15
3. Podróż malownicza od źródeł do ujścia Wisły. Wł. Umiński. —15
4. Zrzeszenia wiejskie. Spółki, związki, kółka rolnicze. Z. Pietkiewicz. —45
5. Uł gospodarski i młodożytnictwo. K. Lewicki. —75
6. Wdowa kukła, siebie oszukała. J. Kowerska. —16
7. Pawłowa. E. Jerlicz. —06
8. Antek. B. Prus. —05
9. Wzory kaligraficzne przenośne. K. Promyk. —05
10. Romuald Traugutt i jego dyktando. M. Dubiecki. —150

Gotowe biblioteczki rolnicze, ogólnie kształcające i dziecięce. 2 2062 2

Dom w Świecianach

(mieście powiatowem), składający się z 8 dużych pokoiów, z oficyną oraz ogrodami warzywnym i owocowym jest do sprzedania.
Wiadomość na miejscu: ul. Widzka Nr 11, lub w Wilnie: ul. Dworcowa Nr 9 (dom Cywińskiego), miesz. p. Kurkowskiej. 3 2081 1

Prosimy

każdego czytelnika przy kupowaniu towarów powoływać się na ogłoszenia, czytane w „Dzienniku Wileńskim”.



Prawdziwe

Pigułki Moryzona

znane od dawnych lat, wyrabiają się z czysto roślinnych składników, co przysięga stwierdzone zostało, są zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach, pierwszym i drugim. 26 1936 7
Do nabycia w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela
Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanji Morrison & Comp. London 38, Euston Road.

WZROST MEDALEM W PARYŻU
ZNAJMY
ZŁOTY
SKUTECZNOŚĆ
NA WYNIŚCZENIE
ODCISKÓW
WYSTRZEGAJ SIĘ
30 2006 5

OGŁOSZENIA DROBNE.

Do pracowni Tow. Ochrony Kobiet potrzebna jest dobra stancjarka, znająca dokładnie swój fach. Zgłaszać się codziennie do biura Towarzystwa (Wileńska 7) między 1—2 po południu. 5 2082 1

Futro podróżne, szopy, zupełnie nowe, za 230 rub. sprzedam. Tatarska 12, mieszk. 12, godziny 10—12. 2079

biuro nauczycielskie Jasieńskie. Zawala 21, Bertholda. Poleca: nauczycieli, nauczycielki cudzoziemki, bony, apteczki. 10 2009 4

Posiadając dom, wartości 4000 rubli, pragnę zamienić go na większy z długim bankowym. Dopłacić mogę gotówką dwa do trzech tysięcy rubli. Oferty: Administracja „Dziennika Wileńskiego” dla J. J. 3 2071 2